

Ogórek lewym pomocnikiem

Andrzej Mizera

W zespole Bruk-Betu wciąż małe eksperymentowanie. W spotkaniu ze Stalą Mielec na nowej pozycji trener Marcin Jałocha testował Patryka Ogórka.

Młody zawodnik lidera drugiej ligi, występujący do tej pory na prawej obronie, tym razem zagrał na lewej pomocy.

– Dla mnie była to mała niespodzianka. Trener chciał mnie wypróbować na innej pozycji. W Bruk-Becie pierwszy raz ustawiony zostałem właśnie na niej. Wcześniej bardzo rzadko mi się to zdarzało. Jeśli dobrze pamiętam, to chyba w dwóch spotkaniach w Górniku Polkowice zagrałem kilkunastominutowe epizody właśnie na lewym skrzydle. Wspominam je średnio – ocenia gracz.

W sobotę Ogórek szybko przyzwyczał się do nowej roli.

– Jestem zawodnikiem prawonożnym i musiałem szybko się zaaklimatyzować. Boczny pomocnik ma dużo podobnych funkcji jak obrońca. Ma

też więcej zadań w ofensywie. W defensywie może liczyć na asekurację. Jako obrońca również starałem się często włączać w akcje ofensywne. Na moją postawę w meczu ze Stalą wpłynęły też warunki, w jakich przyszło nam grać. Boisko było bardzo ciężkie – mówi Ogórek.

Do jednorazowego epizodu w roli lewego pomocnika Ogórek nie przywiązuje aż tak dużego znaczenia. Dla niego najważniejsza jest rywalizacja o miejsce w obronie. A na jego potencjalnej pozycji czeka go walka z Sebastianem Rygulem. Do niedawna napastnikiem Bruk-Betu.

– W ataku jest duża konkurencja. Praktycznie nie miałbym szans występów. Trener próbuje mnie w obronie. Tam również mogę wykorzystać potrzebne w napadzie cechy, w tym szybkość – mówi Rygulem.

To jednak nie ostatnia rozszada taktyczno-personalna w zespole. Nową pozycję trener Marcin Jałocha znalazł dla Piotra Fijała. Do niedawna również napastnika. Zawodnik występuje na środku pomocy. Trzeba przyznać, że radzi sobie całkiem nieźle. Świadczą o tym bramki, które zdobył w sparingach.

Małych przetasowań w Bruk-Becie jest więcej. Ponownie napastnikiem został Marcin Szałęga. Jesienią trener wystawił go na boku pomocy.

– Nie przeszkadza mi ta rola. Kiedy zaczynałem grać to byłem napastnikiem. Dla mnie nie ma większej różnicy – mówi zawodnik.

W jego przypadku ten „awans” też przyniósł nieźle skutki. W drugim meczu z rzędu Szałęga zdobył dwie bramki.



FOT. MICHAŁ STANCZYK

Dla Patryka Ogórka występ w pomocy był zaskoczeniem